

Księga Rut

Rozdział 1

1. I stało się za onych czasów, kiedy sędziowie sądzili, był głód w ziemi; i poszedł niektóry mąż z Betlehem Juda na mieszkanie do ziemi Moabskiej z żoną swoją i z dwoma synami swymi. **2.** A imię męża onego było Elimelech, imię też żony jego Noemi, także imiona dwóch synów jego Mahalon i Chelijon, a ci byli Efratejczykami z Betlehem Juda, którzy zaszedłszy do krainy Moabskiej, mieszkali tam. **3.** Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, a ona pozostała z dwoma synami swoimi. **4.** I pojęli sobie żony Moabskie; imię jednej Orfa, a drugiej imię Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat. **5.** Umarli potem i oni oba, Mahalon i Chelijon; i tak ona niewiasta osierociła po obu synach swoich i po mężu swoim. **6.** A wezbrawszy się z synowemi swemi wróciła się z ziemi Moabskiej; bo słyszała w krainie Moabskiej, że był nawiedził Pan lud swój, i dał im chleb. **7.** Tedy wyszła z miejsca, na którym była z onemi dwiema synowemi swemi, a udały się w drogę, aby się wróciły do ziemi Juda. **8.** Zatem rzekła Noemi do dwóch synowych swych: Idźcież, wróćcie się każda do domu matki twojej; niechaj uczyni Pan z wami miłosierdzie, jakoście uczyniły z umarłymi synami moimi i ze mną. **9.** Niech wam da Pan znaleźć odpocznienie, każdej w domu męża swego; i pocałowała je, a one podniósłszy głos swój, płakały, **10.** I mówiły do niej: Raczej się z tobą wrócimy do ludu twojego. **11.** A Noemi rzekła: Wróćcież się córki moje; przeczżebyście ze mną iść miały? Aż ja jeszcze mogę mieć syny, którzyby byli mężami waszymi? **12.** Wróćcież się córki moje, a idźcie, bom się już zestarzała, a nie mogę iść za mąż. Choćbym też rzekła, jeszcze mam nadzieję, albo choćbym też dobrze tej nocy była za mężem choćbym też nawet i porodziła syny; **13.** Izali wy ich czekać będziecie, ażby dorośli? zaż się dla tego zatrzymacie, abyście nie szły za mąż? Nie tak córki moje; bo żalność moja większa jest niżli wasza, gdyż się obróciła przeciwko mnie ręka Pańska. **14.** Ale one podniósłszy głos swój, znowu płakały. I pocałowała Orfa swiękrę swoją; a Ruta została przy niej. **15.** Do której Noemi rzekła: Oto się wróciła powinna twoja do ludu swego, i do bogów swoich, wróćże się i ty za powinną swoją. **16.** Na co jej odpowiedziała Ruta: Nie wiem mię do tego, abym cię opuścić i od ciebie odejść miała; owszem gdziekolwiek pójdiesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój. **17.** Gdzie umrzesz, tam i ja umrę, i tam pogrzebiona będę. To mi niech uczyni Pan, i to niech przepuści na mię, że tylko śmierć rozłączy mię z tobą. **18.** A tak ona widząc, że się na to uparła, aby z nią szła, przestała jej odradzać. **19.** I szły obie pospołu, aż przyszły do Betlehem. I stało się, gdy przyszły do Betlehem, wzruszyło się wszystko miasto dla nich, mówiąc: Iżaż nie ta jest Noemi? **20.** Ale ona mówiła do nich: Nie nazywajcie mię Noemi, ale mię zowiecie Mara; albowiem mię gorzkością wielką Wszechmogący napełnił. **21.** Wyszłam stąd obfitą a próżną mię przywrócił Pan. Przeczże mię tedy zowiecie Noemi, gdyż mię Pan utrapił, a Wszechmogący złe na mię dopuścił? **22.** A tak wróciła się

Noemi i Rut Moabitka, synowa jej, z nią; wróciła się z krainy Moabskiej, i przyszły do Betlehem na początku żniwa jęczmiennego .

Rozdział 2

1. A Noemi miała powinowatego po mężu swym, człowieka możnego z domu Elimelechowego, którego zwano Booz. 2. I rzekła Ruta Moabitka do Noemi: Pójdę proszę na pole, a niech zbieram kłosy za tym, przed którego oczyma łaskę znajdę; a ona rzekła: Idź, córko moja. 3. Szła tedy, a przyszedłszy zbierała na polu za żeńcami; i trafiło się, że przyszła na dział pola Boozowego, który był z domu Elimelechowego. 4. A wtem przyszedł Booz z Betlehem, i rzekł do żeńców: Pan z wami. A oni mu odpowiedzieli: Niechżeć Pan błogosławi. 5. Rzekł tedy Booz do sługi swego, który był przystawem nad żeńcami: Czyjaż to dziewczeczka? 6. I odpowiedział mu sługa on, który był przystawem nad żeńcami, i rzekł: Ta dziewczeczka jest Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabskiej. 7. I rzekła mi: Niech proszę zbieram i zgromadzam kłosy między snopami za żeńcami; a przyszedłszy bawi się tu od samego poranku aż dotąd, a bardzo mało w domu siedzi. 8. Tedy rzekł Booz do Rut: Słuchaj mię córko moja; nie chodź zbierać kłosów na insze pole i nie odchodź stąd, ale się tu trzymaj dziewczek moich. 9. Pilnuj tego pola, na którym żąć będą, a chodź za nimi; bom rozkazał sługom moim, żeby się ciebie żaden nie tykał; a jeżli upragniesz, idź do naczynia, a napij się z tego, co czerpią słudzy moi. 10. Tedy ona upadłszy na oblicze swoje, ukloniwszy się aż do ziemi rzekła do niego: Skądżem znalazła łaskę w oczach twoich, iż mię znasz, gdyżem jest cudzoziemka? 11. I odpowiedział Booz, a rzekł jej: Powiedziano mi zapewne wszystko, coś uczyniła świekrze twojej po śmierci męża twego, a jakoś opuściwszy ojca twego i matkę twoją, i ziemię, w którejś się urodziła, przyszła do ludu, któregoś nie znała przedtem. 12. Niechżeć odda Pan uczynek twój, i niech będzie zapłata twoja doskonała od Pana, Boga Izraelskiego, gdyżeś przyszła, abyś nadzieję miała pod skrzydłami jego. 13. A ona rzekła: Znalazłam łaskę w oczach twoich, panie mój, gdyżeś mię pocieszył, a mówiłeś do serca służebnicy twojej, chociaż ja nie jestem, jako jedna z służebnic twoich. 14. I rzekł jej Booz: Gdy będzie czas jedzenia, przychodź tu, a jedz chleb, omoczywszy sztuczkę twoją w occie. I usiadła przy żeńcach, i podał jej prażma, które jadła aż do sytości, i jeszcze jej zbyło. 15. Potem wstała, aby zbierała; a Booz rozkazał sługom swoim mówiąc: Niech i między snopami zbiera, a nie brońcie jej tego. 16. Owszem umyślnie upuszczajcie jej z snopów, a zostawiajcie, aby zbierała, a nie fukajcie na nią. 17. A tak zbierała na onem polu aż do wieczora; i wymłóciła to, co zebrała, i miała jakoby z efę jęczmienia. 18. A wzięwszy to, szła do miasta, i oglądała świekra jej to, co nazbierała; a wyjąwszy dała jej i to, co jej zostało, gdy się najadła. 19. I rzekła do niej świekra jej: Kędyżeś dziś zbierała, a gdzieś robiła? niechajże ten, który na cię miał baczenie, błogosławionym będzie. I oznajmiła świekrze swej, u kogo robiła, mówiąc: Imię męża, u którego dziś robiła, Booz. 20. Potem rzekła Noemi do synowy swojej: Niech będzie błogosławionym od Pana, który nie zawściągnął miłosierdzia swego od żywych i od umarłych. Nadto jeszcze rzekła Noemi: Ten mąż jest powinowatym naszym, i z pokrewnych naszych.

21. Rzekła jej też Rut Moabitka: Nadto mi jeszcze mówił on mąż: Trzymaj się czeladzi mojej, póki nie pożną wszystkiego zboża mego. **22.** Tedy rzekła Noemi do Ruty, synowy swej: Dobrze, córko moja, iż będziesz chodziła z dziewczkami jego, żebyć kto przeciwnym nie był na polu innem. **23.** Przetoż się trzymała służebnic Boozowych, i zbierała kłosy, póki się nie skończyło żniwo jęczmienne, i żniwo pszeniczne. Potem mieszkała u świekry swojej.

Rozdział 3

1. Potem rzekła do niej Noemi, świekra jej: Córko moja, azażemci nie powinna szukać odpocznienia, żebyś się dobrze miała? **2.** A teraz azaż Booz nie jest powinowatym naszym, z któregoś ty służebnicami była? Oto on będzie wiał jęczmień na bojewisku tej nocy. **3.** Przetoż umywszy się, namaż się olejkami; weźmij też szaty twoje na się, a idź na bojewisko, a nie daj się widzieć mężowi onemu, azby się najadł i napił. **4.** A gdy on spać pójdzie, upatrzyć miejsce, na którym się uładzie, a przyszedłszy odkryjesz płaszcz z nóg jego, a tam się uładzisz, a on tobie oznajmi, co będziesz miała czynić. **5.** I rzekła do niej Rut: Cokolwiek mi każesz, uczynię. **6.** A tak szła na one bojewisko, i uczyniła to, co jej rozkazała świekra jej. **7.** A gdy się najadł Booz i napił, i rozweseliło się serce jego, poszedł a uładł się przy stogu; przyszła też i ona po cichu, a odkrywszy płaszcz z nóg jego, uładła się. **8.** A gdy było o północy, uląkł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto, niewiasta leży u nóg jego. **9.** I rzekł: Któżeś ty? I odpowiedziała: Jam jest Rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoję, boś mi pokrewny. **10.** A on rzekł: Błogosławionaś ty od Pana, córko moja; większą pobożność po sobie pokazała teraz niż pierwej, żeś nie poszła za młodzieńcami tak ubogimi jako i bogatymi; **11.** Przetoż teraz, córko moja, nie bój się; bo wszystko, cokolwiek rzeczesz, uczynię, gdyż wie całe miasto ludu mego, żeś ty niewiasta cnotliwa. **12.** A teraz prawdać to, że ja jest pokrewny twój, wszakże jeszcze jest pokrewny bliższy nad mię. **13.** Zostańże tu tej nocy. A gdy będzie rano, jeżeli cię będzie chciał pojąć prawem bliskości, dobrze, niech pojmie; jeżeli cię nie będzie chciał pojąć, ja cię pojmem prawem bliskości; żywie Pan! Śpijże tu aż do poranku. **14.** A tak spała u nóg jego aż do poranku, a wstała przedtem niż mógł rozeznac jeden drugiego; bo rzekł Booz: Niech nikt nie wie, że przyszła ta niewiasta na bojewisko. **15.** Nadto rzekł: Daj płachtę, którą masz na sobie, a trzymaj ją; a gdy ją trzymała, namierzył jej sześć miarek jęczmienia, i założył na nią, i weszła do miasta. **16.** A przyszła do świekry swej, która jej spytała: Któżeś ty córko moja? A Rut jej powiedziała wszystko, co jej uczynił on mąż, **17.** I rzekła: Oto sześć miarek tego jęczmienia dał mi; bo rzekł do mnie: Nie wrócisz się próżno do świekry twojej. **18.** I rzekła Noemi: Potrwajże, córko moja, aż się dowiesz, jako padnie ta rzecz; boć nie zaniecha ten mąż, aż tę rzecz dziś skończy.

Rozdział 4

1. Potem Booz szedł do bramy, i usiadł tam; a oto, pokrewny on szedł mimo, o którym powiedział był Booz; i rzekł mu: Pójdź sam a siądź tu, ty a ty; a on przyszedłszy siadł. **2.** Wziąwszy tedy dziesięć mężów starszych miasta onego, mówił do nich: Siadźcież też tu; i usiedli. **3.** Zatem rzekł onemu powinowatemu:

Dział roli, który był brata naszego Elimelecha, sprzedała Noemi, która się wróciła z ziemi Moabskiej. **4.** I zdało mi się to odnieść do uszu twoich, mówiąc: Otrzymaj tę rolę przed tymi, którzy tu siedzą, i przed starszymi ludu mego; a chceszli ją odkupić, odkup; a jeżeli nie odkupisz, powiedz mi; bo wiem, że nad cię nie masz bliższego do wykupienia, a jam po tobie. Tedy on rzekł: Ja odkupię. **5.** Nadto rzekł Booz: Dnia, którego otrzymasz rolę z rąk Noemi, tedy też i Rutę Moabitkę, żonę zmarłego, pojmiesz, abyś wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego. **6.** Odpowiedział powinowaty: Nie mogę odkupić, bym snąć nie stracił dziedzictwa mego. Odkupże ty sobie bliskość moję, gdyż ja nie mogę odkupić jej. **7.** (A był to starodawny zwyczaj w Izraelu przy wykupie, i przy zamianie, aby warowniejsza była każda sprawa, tedy zzuwał jeden z nich trzewik swój, i dawał go bliźniemu swojemu; a toć było na świadectwo ustępowania dóbr w Izraelu.) **8.** Tedy rzekł on powinowaty do Booza: Otrzymajże ty; i zzuł trzewik swój. **9.** Zatem rzekł Booz do onych starszych, i do wszystkiego ludu: Świadcami dziś jesteście wy, żem to wszystko otrzymał, co było Elimelechowemu, i to wszystko, co było Chelijonowemu, i Mahalonowemu, z rąk Noemi. **10.** Do tego Rutę Moabitkę, żonę Machalonową, wzięłam sobie za żonę, abym wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego, iżby nie zginęło imię onego zmarłego między bracią jego, i z bramy miejsca jego; tego wyście dzisiaj świadkami. **11.** I rzekł wszystek lud, który był w bramie miasta, i starsi: Jesteśmy świadkami; niech ci da Pan, aby niewiasta, która wchodzi w dom twój, była jako Rachel i jako Lija, które obie zbudowały dom Izraelski. Poczynajże sobie mężnie w Efracie, zjednaj sobie imię w Betlehemie. **12.** Niechajże dom twój będzie jako dom Faresa, (którego porodziła Tamar Judzie,) z nasienia tego, któreć da Pan z tej to białej głowy. **13.** A tak pojął sobie Booz Rutę, i była mu za żonę; a gdy wszedł do niej, tedy jej dał Pan, że poczęła, i porodziła syna. **14.** I rzekły niewiasty do Noemi: Błogosławiony Pan, który cię dziś nie chciał mieć bez powinowatego, aby zostało imię jego w Izraelu. **15.** Tenci ucieszy duszę twoję, i będzie cię żywił w starości twojej; albowiem synowa twoja, która cię miłuje, porodziła go, którać daleko jest lepsza, niżeli siedm synów. **16.** A tak wzięwszy Noemi dzieciątka, położyła je na łonie swojem, a była mu za piastunkę. **17.** I dały mu sąsiady imię, mówiąc: Narodził się syn Noemi, i nazwały imię jego Obed; tenci jest ojciec Isajego ojca Dawidowego. **18.** A teć są rodzaje Faresowe: Fares spłodził Hesrona; **19.** A Hesron spłodził Rama, a Ram spłodził Aminadaba; **20.** A Aminadab spłodził Nahasona, a Nahason spłodził Salmona; **21.** A Salmon spłodził Booza, a Booz spłodził Obedą; **22.** A Obed spłodził Isajego, a Isaj spłodził Dawida.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.